

Cena numeru
14 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Miesięcznie 2,50 zł.
Odnoszenie do domów 10 gr.

Z przes. poczt.

Miesięcznie 3,50 zł.
Poza Łodzią egz. 16 groszy.
Konto P.K.O. 60594.

Należytość pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXVII r.
istnienia

Redakcja i Adm.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41.
TELEFON 28

Redaktor przyjmuje od 5—6 pp
Artykułów i listów anonimowych nie pomieszcza się.

Łódź.

ROZWOJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Czwartek, dnia 24 lipca 1924 r.

Konkurs piękności na plaży nadmorskiej.



W eleganckiej miejscowości kąpielowej w Kalifornii, w Neptum Beach, odbył się konkurs piękności pań w strojach kąpielowych. Ilustracja nasza przedstawia panie, które zostały premiiowane z powodu piękności zarówno rysów twarzy, jak i kształtów.

Akceptowanie złej gospodarki.

Ubezpieczeni w łódzkiej Kasie Chorych są zaniepokojeni wiadomościami dochodzącymi z nowego grona zarządu Kasy. Oto mianowicie, wbrew pragnieniom i przewidywaniom ubezpieczonych, nie zanoszą się na przeprowadzenie sanacji w Kasie Chorych, gdyż zarząd Kasy ma zamiar pozostawić na swym stanowisku naczelnego lekarza Kasy Chorych dr. Kłuszyńskiego.

A przecież dr. Kłuszyński jako naczelny lekarz ponosi całkowitą odpowiedzialność za fatalną organizację łódzkiej Kasy. Dr. Kłuszyński angażował dziesiątki niedoświadczonych lekarzy, którymi zaopiekował się Kasę. Chcąc zmusić miejscowych lekarzy do ustępstw... Dr. Kłuszyński ściągając za pomocą ogłoszeń z całej Polski, lekarzy, którzy nie mogli znaleźć sobie gdziekolwiek praktyki. Młodzieńcy, którzy ledwo zdobyli dyplom uniwersytecki, bez żadnej praktyki ani doświadczenia, przybyli tu, aby eksperymentować na ciele zdanego na łaskę i niełaskę miejscowej Kasy, członka ubezpieczonego przez przymus prawny.

Jest rzeczą znamioną, choć może ze względu na osobę naczelnego lekarza naturalną, że większość sprowadzonych lekarzy, to żydzi a raczej żydówki, bo trzeba wiedzieć, że wyjątkowo wysoki procent żydówek ordynuje w łódzkiej Kasie Chorych.

Dr. Kłuszyński przez importowanie do Łodzi takiej wielkiej ilości niewykwalifikowanego materiału lekarskiego przelamał stanowisko miejscowych lekarzy, przeważnie ludzi doświadczonych, znanych w swym fachu, którzy dzięki swej długoletniej praktyce i studjom mieli prawo domaganie się czegoś więcej, niż świeżo dyplomowani eksperymentatorzy.

Dr. Kłuszyński obsadziwszy stanowiska „swymi” ludźmi, zaczął rządzić po dyktatorsku, jednak-

że nie dbając o organizację Kasy Chorych i stosunek jej do ubezpieczonych. Dlatego też pomoc dla chorych, tak na miejscu jak i na mieście przedstawiała się fatalnie. Prasa niejednokrotnie notowała skargi różnych nieszczęśliwych członków Kasy, którzy wzywali lekarza Kasy do nagłego wypadku, a ten zjawiał się na drugi lub na trzeci dzień. Liczni też chorzy dzięki temu niedbalstwu, czy też złej organizacji przeniesili się „do wieczności”. W lokalach miejscowych Kasy, ubezpieczony, chcąc się dostać do lekarza, musiał czekać pół dnia i też czasem nie został przyjęty, albo znów lekarz poświęcił badaniu chorego pół minuty, aby go się tylko pozbyć. Reklamacje do naczelnego lekarza na nic się nie przydawały. „Rozwój” opisywał fakt, jaki przed dwoma tygodniami zdarzył się u dentystki, która przez nieuwagę i niedbalstwo wywołała komplikacje chorobowe. Dr. Kłuszyński ani skarżącej się pacjentce, ani nam, nie uważał za wskazane wyjaśnić, czy sprawę tę rozpatrzył i co zrobił z niedbałą dentystką. Podobnych historii liczy się na setki. Każdy ubezpieczony, który bywa w Kasie, może wiele opowiedzieć.

Dr. Kłuszyński dzięki swemu stanowisku ma najrozmaitsze prerogatywy i udogodnienia, których nie omieszkaje wyzyskać. Będąc mężem znanej działaczki socjalistycznej p. Doroty Kłuszyńskiej, nadużywa swego stanowiska na szkodę Kasy dla wygody partji a raczej żony. Są sprawy które się nadawały do rozpatrzenia w sądzie, a jednak władze nadzorcze dr. Kłuszyńskiego się uważały za stosowne pociągnąć go do odpowiedzialności. Taką jest sprawa wypadku samochodowego pod Kóluszkami.

Pani Dorota Kłuszyńska wówczas kandydatka na posła musiała się udać na wiec partyjny do

Kóluszek. Mąż pani Kłuszyńskiej udzielił jej na tę prywatną podróż (osobie niczem nie związanej z Kasą Chorych) samochodu tej instytucji. Samochód uległ wypadkowi i rozbił się. Kasa Chorych poniosła dzięki temu poważną szkodę, a jednak odpowiedzialny za to nadużycie naczelny lekarz nie poniósł żadnej konsekwencji. Pani Kłuszyńska zaś pomimo że obrażenia jakie poniosła podczas wypadku, powstałego nie podczas pełnienia jej obowiązków służbowych lecz dzięki zbyt szybkiej jeździe dla silniejszych wrażeń, leczyła się przez kilka miesięcy na koszt miasta.

Na gospodarce w łódzkiej Kasie Chorych wszyscy jednogłośnie się uskarżają. Wybory do zarządu Kasy, były przeprowadzone pod hasłem jej reorganizacji, a jednak nowy Zarząd Kasy dla względów partyjnych, sobie tylko znanych, ma zamiar zostawić głównego winowajcę na swym stanowisku.

Opinia publiczna jest tem bardzo zaskoczona. Uważa że pozostawienie przez nowy zarząd dr. Kłuszyńskiemu stanowiska naczelnego lekarza oznaczałoby dalsze tolerowanie nieporządków, niedbalstwa i nadużyć w łódzkiej Kasie Chorych.

Rosja nie boi się nikogo prócz... własnych obywateli.

TAK TWIERDZI PAN APFELBAUM—ZINOWJEW.

Z Moskwy donoszą: Na zjeździe „komsomolów” (młodzieży komunistycznej) wygłosił Zinowjew dłuższe przemówienie o międzynarodowym położeniu Sowieców oraz o sytuacji wewnętrznej. Poruszając sprawę zwłoki, jakiej doznało uznanie Sowieców przez Francję, Zinowjew cielec wytyłmaczyć to temu, „iż Herriot pragnie okazać się w oczach burżujów niemniejszym patriotą, niż Poincaré. Ponadto Francuzi myślą, że ciągle zwlekając z uznaniem SSSR, potrafią wyciągnąć z Rosji olbrzymie kwoty miliardowe”.

„Rosja — dumnie oświadczył dalej Zinowjew — może spokojnie bez uszczerbku wyczekiwać dalszego rozwoju komedji parlamentarnej we Francji, tembardziej, że rząd sowiecki do faktu uznania de jure wogóle znaczenia nie przywiązuje. Żywotne interesy naszego państwa zestrodkowane są w rozwoju handlu międzynarodowego. Z uznania na papierze żadnej korzyści mieć nie będziemy, a co do rozwoju stosunków międzynarodowych nie żyjemy żadnych obaw, sytuacja bowiem dla nas składa się dosyć pomyślnie”. (!?)

Również co do toczących się rokowań z Anglią oświadczył Zinowjew, że „sens całej konferencji rosyjsko-angielskiej tkwi w uzyskaniu pożyczki... Bez pożyczki niemasz ani jednej koncesji dla naszych długów w Anglii”.

Omawiając sytuację wewnętrzną, Zinowjew ze skrucą przyznaje się, że „tegoroczne nie całkiem pomyślnie urodzaje, muszą spowodować pewną zwłokę w rozwoju gospodarczym. Rosja jednak wciąż postępuje naprzód, choć nie tak różnie jak można było się spodziewać”.

W końcu Zinowjew określił „przebojowe zadania” „komsomolów” na najbliższy okres czasu w sposób następujący:

„Wzmocnienie działalności komunistycznej w armji czerwonej i wśród marynary i propaganda ruchu kooperatywnego wśród włościanstwa, polepszenie stanu rolnictwa oraz rozpowszechnienie oświaty komunistycznej na wsi”. (Program obfity, ale zdaje się pozostanie w sferach sowieckich mrzonek, których tyje już zapadło w otchłań zapomnienia!..)

Kto był rasyfikatorem w Polsce.

Żydzi w Sejmie udając niewiniątka wołali, że „nie chcą” polonizować Kresów, aczkolwiek nikt od Żydów tego nie żądał bezpośrednio, ani pośrednio.

Na czasie tedy będzie przypomnieć, jak gorliwie i często na ochotnika oni rasyfikowali Polskę, a nawet jej stolicę, Warszawę:

1) Owcześnie rząd rosyjski, wcale nie zabraniał mieć szylidy polskie obok rosyjskich nad sklepami, a mnóstwo Żydów w Polsce i nawet w Warszawie wywiesiło szylidy wyłącznie w języku rosyjskim.

2) Listy lokatorów w bramach mogły być pisane w języku polskim, a mnóstwo rządów żydowskich w Warszawie pisało tę listę jedynie w języku rosyjskim.

3) W małych miasteczkach polskich zwanych „żydowskimi” nawet nie zbyt odległych od Warszawy Polak już nie mógł rozmówić się po polsku z Żydem, bo ten odpowiadał po rosyjsku.

4) Dzienniki rosyjskie w Warszawie miały przeważnie współpracowników-Żydów. W urzędowym aryosyjskim „Warszawskim Dniwniku” pracował pisarz hebrajski, B. Ch. Reis, obecny filar „Juda” i „Hajnta”.

5) Teatry rosyjskie w Warszawie które przyjeżdżały w celach rasyfikacyjnych i były subsydjowane przez rząd rosyjski, — przepełniali Żydzi i tylko dzięki im, deficyt tych teatrów nie był tak duży.

6) Nazwiska Żydów, które dało się zruszczyć, miały wtedy końcówki rosyjskie: „skij” i „ow”. Urodzony w Polsce, smutnej pamięci szajgac, który teraz się pisze „Sokołow”, wtedy pisał się „Sokolow”.

7) Gazety żydowskie w Warszawie liczyły miesiące i lata prenumeraty podług rachuby rosyjskiej.

8) Żargon w tych gazetach był wówczas nawpół rosyjski.

9) W wojsku rosyjskim w Warszawie panami sytuacji bywali Żydzi, jako „podrjadczyki” szercząc wszędzie ruszczyznę.

10) Gazety petersburskie i moskiewskie miały największe powodzenie u żydowskich sprzedawców gazet w Warszawie i w kawiarniach żydowskich.

Oskarżenia powyższe moglibyśmy ciągnąć dalej i dalej. Ale to chyba wystarcza, żeby każdy Polak plunął moralnie w twarz posłom żydowskim, suchwale mówiącym o śmiesznej polonizacji przy pomocy Żydów.

Ilu Polska ma Żydów?

Nasze pisma i nasi politycy popełniają często błąd bardzo szkodliwy, podając ilość Żydów w Polsce o wiele większą, niż została stwierdzona spisem ludności z r. 1921. Za Żydami zwykle sami bezmyślnie powtarzamy, że mamy 14 proc. lub 15 proc. Żydów, a stąd Żydzi wywodzą dla siebie coraz większe prawa i żądania w kraju i zagranicą.

Tymczasem spis ludności w r. 1921 wykazał, że w żadnym województwie polskiem liczba ludności starozakonnej czyli mojżeszowego wyznania nie dochodzi do 12 proc., a liczba Żydów, przyznających się do osobnej narodowości i własnego języka, tylko województwie wołyńskiem i poleskiem przeznosi 10 proc., w innych województwach zaś jest o wiele mniejsza. Ogółem w całej Polsce mamy okragłe dwa miliony Żydów, czyli 7,4 proc. ludności, a 2,650.000 mojż. wyznania, czyli 9,8 proc. ludności. Największy procent Żydów mają województwa wołyńskie (10,6 proc.) i poleskie (10,4 proc.) najmniej Wielkopolska (1 proc.) Województwa wschodniej Małopolski mają wprowadzić blisko 11 proc. starozakonnych, w tej liczbie jednak Żydów (narodowców) niespełna 7 proc.

Czas więc skończyć ze szkodliwą legendą z czasów rosyjskich o 14 czy 15 proc. Żydów w Polsce. (Wszak na tej podstawie domagają się już dopuszczenia żargonu i hebrajszczyzny do urzędowania i do szkół publicznych! Niedawno posłowie żydowscy w sejmie mówili o 4-ch milionach Żydów w Polsce czyli przyczynili sobie 1 i pół do 2 milionów, za ich przykładem Ukraińcy mówili o 6 milionach „Ukraińców”, chociaż wszystkich Rusinów w Polsce mamy 4 miliony, podobnie Białorusini i Niemcy. W taki sposób niepolskie narodowości w Polsce wmawiają w zagranicę, że Polska ma nie 70 proc. ale zaledwie połowę Polaków.

— : 0 : —

TELEFONEM Z WARSZAWY.

P. MINISTER ZAMOYSKI MA DOŚĆ URZĘDOWANIA.

*) Pomimo nalegań p. Prezydenta Rzplitej i Prezesa Rady Ministrów, p. Grabskiego, którzy stawiali się nakłonić p. Ministra Zamoyskiego do pozostania na stanowisku

Mussolini nie ustąpi na złość wszystkim opozycjonistom.

RZYM, 23. (PAT) Wczoraj rozpoczęła się lipcowa sesja wielkiej rady faszystów. Mussolini przedstawił po krótko politykę rządu, stwierdzając, że kierownicy opozycji parlamentarnej i nieparlamentarnej nie mogą spodziewać się obalenia rządu.

Podkreślając, iż opozycja domaga się przy-

wrócenia normalnych stosunków w państwie, Mussolini zaznaczył, że zarówno partja faszystowska, jak i rząd włoski dążą do przywrócenia normalnych stosunków, drogą zaś wiodącą do tego celu jest ta droga, którą obrał faszyzm.

Konferencja państw sukcesyjnych

w sprawie likwidacji Banku austro-węgierskiego.

Polska otrzyma 15 milionów złotych koron.

WIEN, 23. (PAT) Dnia 15 lipca bm. przybył do Wiednia prezes głównego urzędu likwidacyjnego p. Józef Karánicki i odbył z posłem polskim Lasockim i szefem wydziału rewindykacyjnego Smolką trzydniową konferencję, w sprawie konieczności wprowadzenia całego szeregu przepisów traktatu w Saint Germain w związku z układem państw sukcesyjnych.

WIEN, 23. (PAT) W dniach 18 i 19 lipca br. odbyła się w Wiedniu konferencja delegatów państw sukcesyjnych w sprawie likwidacji banku Austro-Węgierskiego. Przedmiotem obrad było sprawozdanie likwidatorów banku za czas do 31 lipca 1924 r.

Według klucza ustalonego na podstawie ilości banknotów udział Polski w aktywach banku wyniesie 15 milionów, 876 tysięcy, 221 koron w zlocie; W najbliższym czasie otrzyma Polska dalsze zaliczki w umie 683,352 koron. W miarę końca będących w toku procesów przeciwko likwidacji znacznych sum banku Austro-Węgierskiego, które mają pokrycie w odnośnych rezerwach udział Polski może się odpowiednio powiększyć.

Funkcje delegata polskiego pełnił Dr. Zbigniew Smolka, szef wydziału rewindykacyjnego poselstwa polskiego w Wiedniu.

Aroganckie występy żydowskich piłkarzy w Warszawie.

Kiedyż polscy goje pójda po rozum do głowy i przestana poufalić się z Żydami?

WARSZAWA 23,7 (AW) Dzisiaj odbył się mecz piłki nożnej między drużyną „Hakoah” (Wiedeń) a drużyną „Polonia”, z wynikiem 1:0 do przerwy na korzyść pierwszej. Na tem rozgrywkę przerwano, gdyż wiedeńska drużyna grała niepoprawnie, na co kilkakrotnie zwracał uwagę sędzia. Jeden z gości wiedeńskich obraził sędziego Bednarskiego. Skutkiem tego wywołana została przerwa, a gdy nieporozumienie zostało zażegnane, zapadł zmrok i dalsza gra stała się niemożliwą. „Polonia” grała doskonale. Dalszy ciąg meczu odbędzie się jutro.

Gorączkowe prace w Senacie.

Debata nad budżetem. — Nie obeszło się naturalnie bez żydowskich żalów.

WARSZAWA 23,7 (PAT) Posiedzenie senatu.

Na dzisiejszem całodziennem posiedzeniu senatu toczyła się dalsza dyskusja nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, oraz min. w.r. i o.p. W dalszej dyskusji nad budżetem min. spraw wewnętrznych zabrał głos sen. Truskier (Koło Żyd.) przytaczając długi szereg faktów mających świadczyć o nieodpowiednim zachowaniu się policji i innych organów administracyjnych, względem ludności żydowskiej. Z mową tym polemizował sen. Hempel (ZLN) stwierdzając, że fakty przytoczone przez sen. Truskiera są przeważnie białe.

Sen. Dobrudzki (PSL) dowodził, że w naszej administracji brak jest myśli przewodniej, jednakże stwierdza stały postęp. Następny mówca sen. Karpiński (klub ukraiń.) oświadcza się przeciw budżetowi.

Budżet generalny dyrekcji służby zdrowia referował sen. Doglewski. Następnie przemawiał sen. Nowak (PSL) zarzucając władzom bezczynność w walce z gruźlicą.

Z kolei budżet min. sprawiedliwości referował sen. Nowodworski (Ch. D.) specjalną uwagę zwracając na dużą ilość wakansów w sądownictwie: Na 1714 etatów niższej kategorii sędziów i prokuratorów nieobsadzonych jest 551, czyli przeszło 32 procent, a

to z braku kandydatów. Prócz tego blisko 60 proc. sędziów pokoju jest nieprawnikami.

W dyskusji zabrał głos sen. Zubowicz (Wyzwolenie) i Jackowski (ZLN) przyczem ostatni ostro replikował senatorowi Truskierowi.

Budżet min. w. r. i o. p. referował sen. Ks. Bolt (ZLN).

W dyskusji zabrał głos sen. Kaimowski (Wyzwolenie) wnosząc w konkluzji rezolucję, wzywając rząd do szczególnego zaopiekowania się sprawami badań naukowych. Następnie przemawiali jeszcze sen. Bogdanowicz (klub ukraiń.), który uskarżał się na złe rzekomo traktowanie cerkwi prawosławnej i sen. Kopeczyński (PPS).

W tem miejscu obrady nad wnioskiem sen. Kasznicy, który zwrócił uwagę na nieobecność przedstawicieli min. w. r. i o. p. przerwano.

W przerwie zebrał się konwent senjorów. Po wznowieniu posiedzenia marszałek oświadczył, że na podstawie porozumienia na konwencji senjorów dalsze obrady odroczone do jutra do g. 10 rano.

Na porządku dziennym znajduje się dalsza debata nad budżetem z tem, że obrady nad budżetem w.r. i o.p. odkłada się do soboty.

Jutro po południu wejdą pod obrady t. zw. pełnomocnictwa, zaś w piątek tzw. ustawy językowe.

stanania na stanowisku Ministra Spraw Zagranicznych, p. Zamoyski postanowienia swego nie zmienił i prosił p. Prezydenta w czasie bytności swej w Spale o przyjęcie jego dymisji.

USTAWY JĘZYKOWE W KOM. SENACKIEJ.

*) Połączone Komisje Senackie Administracyjna i Prawnicza pod przewodnictwem sen. Zdanowskiego (Zw. Lud. Nar.) przyjęły na posiedzeniu dnia 23-go bm. projekt ustawy o języku urzędowania w sądownictwie. Do tego projektu wprowadzono jedynie poprawki stylistyczne. Ponadto Komisje uchwały w ogólnie do wszystkich trzech projektów ustaw języ-

kowych, że zaczną one obowiązywać od 1-go kwietnia 1925 r., a nie od października rb. jak przewidywał projekt sejmowy.

USTAWA O PEŁNOMOCNICTWACH.

*) Na wczorajszem posiedzeniu senackiej komisji skarbowo - budżetowej sen. Szarski referował projekt ustawy o t.zw. pełnomocnictwach. Wprowadzono następujące zmiany: W dziale D. przyjęto przedłożenie rządowe w sprawie kas oszczędności, oraz uchwalono w dz. H. o ograniczeniu świąt zastępcze, iż ograniczenia to wprowadzone będą po porozumieniu z władzami kościoła katolickiego

NOWY MINISTER REFORM ROLNYCH.

*) Prezydent Rzplitej dekretem z dnia 22 lipca dr. zamianował Wiesława Kopczyńskiego ministrem reform rolnych.

TELEGRAMY.

ZNOWU ZAMACH NA PROCHOWNIĘ.

LWOW, 23 7. (AW) W Rudniku, nad Sanem, żołnierz pełniący służbę przy prochowni zauważył nocy onegdajszej trzech uzbrojonych w karabiny osobników, zbliżających się do prochowni. Na wezwanie do zatrzymania się nieznajomi odpowiedzieli dwoma wystrzałami. W odpowiedzi na to wartownik wystrzelił również, poczem napastnicy zniknęli w pobliskim lesie. Policja rozpoczęła natychmiast energiczne poszukiwania za zbrodniarzami.

Jest to w krótkim stosunkowo przeciągu czasu już czwarty z rzędu zamach na prochownię.

NOWY POSEŁ CZESKI W WARSZAWIE.

PRAGA, 23. (PAT) Dziennik urzędowy podaje, że prezydent Rzplitej nadał radcy legacyjnemu 1-ej klasy Flidersowi tytuł nadzwyczajnego posła i ministra pełnomocnego na czas objęcia kierownictwa poselstwa republiki czechosłowackiej w Warszawie.

JESZCZE O ZAMACHU NA MATTEOTTIEGO.

BERLIN 23,7 (PAT) Wolf donosi z Rzymu: Dzienniki zajmują się losem 7-go uczestnika zamachu na Matteottiego, nazwiskiem Panzeria, który według zeznań Duminięgo został zaszyty, ponieważ miał się sprzeciwić zamordowaniu Matteottiego. Panzeria ma być owym ciężko rannym, który po zamordowaniu Matteottiego został dostarczony do szpitala St. Giusto.

WOJNA NA ROZKAZ.

NEW YORK 23,7 (PAT) Według nadszłych tu informacji atak wojsk rządowych na San Paulo został odroczone na skutek protestów konsulów państw zagranicznych, którzy sprzeciwili się bombardowaniu miasta.

ORGANIZATOR ZAMACHU NA PROCHOWNIĘ LWOWSKA.

LWÓW 23,7 (AW) „Gazeta Lwowska“ donosi, że dziś po południu na ulicy Słodowej posterunkowy policji zatrzymał jakiegoś osobnika, w którym rozpoznał Gierowskiego recte Jaworskiego, głównego sprawcę i organizatora zamachu na prochownię przy ul. Janowskiej. Zatrzymany wydobyl rewolwer i dał w kierunku policjanta strzał, poczem rzucił się do ucieczki, ostrzeliwując się gęsto. Wreszcie znikł na cmentarzu Łyczakowskim.

Policja zarządziła energiczny pościg w całym mieście.

JAKĄ POWINNA BYĆ POLITYKA ZEWNĘTRZNA GDANSKA.

GDANSK, 23 7. (AW) „Danziger Rundschau“ zamieszcza pod tytułem „Gdańska polityka zewnętrzna“ następujący artykuł:

„Z dawien—dawna Gdańsk, jako miasto niemieckie, skazany był na to, by służyć interesom gospodarczym Polski. Działo się to już w różnych warunkach, nigdy jednak stanowisko miasta nie było czy to pod względem politycznym czy autonomicznym tak niezdecydowane, jak to ma miejsce obecnie. Wezwany do działalności politycznej, a tak nie odpowiedzialnej jego zadaniu, walczy dziś Gdańsk z przeróżnymi trudnościami. Tendencje podporządkowania wszystkiego warunkom gospodarczym, które stało się już ogólnym zjawiskiem, zawiera w sobie to wielkie niebezpieczeństwo, że może miasto pozbawić samodzielności politycznej, jeśli właśnie ze strony Polski nie wyjdzie inicjatywa nadania mu charakteru hazeatycznego, odpowiadającego mu najbardziej.

Drugim niebezpieczeństwem, któremu najenergiczniej należy się przeciwstawić, jest też nieregulowany dotychczas stosunek Niemiec do Polski, ominię się je tylko przy pomocy zdecydowanej własnej polityki. Twierdzenie, jakoby Gdańsk nie był w stanie prowadzić własnej polityki, jest niesłusznym i fałszywym, o ile nie bierze się pod uwagę polityki nacjonalistycznej. Rola

pośrednika między Polską a Niemcami, Anglią a Europą wschodnią itd. jest polityką Gdańską, która jedynie prowadzi do celu. W ten tylko sposób stać się może Gdańsk drugą

Genewą na Wschodzie,

a inne drogi prowadzą tylko do zrucenia miasta w bagno waśni i nieporozumień z Polski. Wysiłki, zmierzające do pogodzenia narodowościowego, szczególnie w stosunku do Polski, będą tą realną polityką Gdańską, nie dopuszczającą do szerzenia się małej kowej zazdrości kupieckiej itp. Gdyby wyteżono wszystkie siły dla utrzymania się na stopie neutral-

Trudności w Londynie piętrzą się.

Przerwa w obradach. — Buta niemiecka rośnie.

„ROKOWANIA UTKNĘŁY“.

LONDYN 23,7 (PAT) Zmacyfikowana belgijska formuła porozumienia była przedmiotem narad w sali ministrów w izbie gmin. Na naradzie tej obecni byli również ministrowie skarbu: Snowden, Clement i De Stefani, amerykańscy bankierzy, Lamont i Owen Young oraz ze strony finansistów angielskich Kimbersley i Montagu Norman.

Delegaci Francji oświadczyli, że pozbawienie dotychczasowych praw komisji odszkodowawczej, tak, jak to przewidziane w formule belgijskiej, jest dla nich nie do przyjęcia. Wskutek tego narazie rokowania utknęły.

LONDYN 23,7 (PAT) Dzisiaj przed południem zbiorą się ponownie premierzy i przewodniczący 3 komisji na posiedzenie, po którym, po południu, nastąpi plenarne posiedzenie konferencji. Na tem posiedzeniu będą prawdopodobnie przedłożone sprawozdania I i II komisji konferencji.

„MAŁA PRZERWA“.

PARYŻ, 23 7. W tutejszych kołach politycznych mówią, że Konferencja Londyńska dozna pod koniec bieżącego tygodnia małej przerwy. Herriot wyzyska tę przerwę, aby wrócić do Paryża i porozumieć się z parlamentem.

nej, to osiągnąćby można bezwzględnie szczupłych dotychczas praw miasta, wykluczając jakiegokolwiek naruszenie ich. O ile te warunki Gdańsk spełni, to spodziewać się można, że stanie się on ośrodkiem problemów politycznych Wschodniej Europy i wówczas powiedziec będzie można, że stanowisko miasta jest zadawalniająco umocnione i stoi na jedynie odpowiednich podstawach.

: 0 :

Z życia Polaków we Francji.

Z Henin Liétarda donoszą: Tutejsza gmina cieszy się, że ostatnie wykazy ludności dają znaczną nadwyżkę urodzin nad zgonami. Cieszy się i prasa. O to w ciągu ostat. kilku tygodni dniach było 31 urodz. a 6 zgonów. Miejscowi jednak polacy są bardzo niedyskretni, gdyż chciałiby wiedzieć, ile to w liczbie tych 31 urodzin jest dzieci polskich. O tem prasa francuska delikatnie przemilcza, a szkoda, gdyż tych dzieci w wykazach przyrostu ludności być nie powinno, — bo te dzieci należą do Polski.

Statystyka cudzoziemców w Harnes wykazuje na ogólną liczbę 5387 osób—3477 Polaków. Polacy zajmują więc w tej gminie pierwsze miejsce. Następnie idą Belgowie 1131, Włosi 428, Czesi 210 itd.

Naogół jednak nie widać, aby pobyt robotników Polaków wpływał na nich korzystnie pod względem moralnym. Przeglądając kronikę tamtejszych pism spotykamy się ciągle z różnymi wykroczeniami naszych rodaków. Jakkolwiek uwzględniamy tę okoliczność, że kronika pism przeważnie tylko zajmuje się wypadkami i przestępstwami, to jednakowoż liczba tego rodzaju zająć jest zbyt wielka.

Pomnik powstańców Górnosi, stanął w Poznaniu.

W tych dniach odbyło się w Poznaniu niezwykle uroczyste poświęcenie pomnika ku czci poległych bohaterów powstania wielkopolskiego. Pomnik ten, ustawiony u wejścia na cmentarz w Górczynie, wykonany został z szarego piaskowca przez art. rzeźbiarza Piotra Cekię, według pomysłu prof. Rożka. Zbudowany w kształcie czworokątnego obeliska ozdobionego lufami armat, na których wznosi się skrzydła do lotu orzeł biały. Ponad rzeźbą Matki Boskiej umieszczono napis: „Cieniom poległych bohaterów w wielkopolskim powstaniu grudniowym r. 1918—19 pozostali towarzysze broni i rodacy“. Z lewej strony wykuto napis: „27, 12, 1918 podczas zdobywania b. prezydium policji pruskiej poległ: s. p. Antoni Andrzejewski, ur. 3,6,01. s. p. Franciszek Ratajczak w 34 r. r. życia“. Z prawej: „W walkach o oswobodzenie ziem wielkopolskich z wiekowej niewoli pruskiej poległ: s. p. Jan Dembiński 2,2,19 pod Szubinem, s. p. Stefan Grabski 12,2,19 pod Złotem, s. p. Stanisław Śniegocki 26,4,20 w Kowlu, s. p. Maksymilian Nickel 7,5,19 pod Czarnkowem“.

: x :

CYGAN OCYGANIŁ BANDYTÓW.

Czterech uzbrojonych bandytów dokonało napadu na dom Meni Busko we wsi Karpilówce, pow. Sarnieński, gdzie obrabowało doszczętnie mieszkanie. Następnie bandyci udali się w kierunku domu Juliana Cygana, b. policjanta gajowego i wyciekli do lasu.

WIEDEN, 23 7. (AW) „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu, że panuje przekonanie, iż interwencja banków nie oznacza zawieszenia konferencji londyńskiej, lecz jedynie przedłużenie jej obrad, zwłaszcza, że w kołach finansowych panuje poważna różnica zdań.

LONDYN, 23. (PAT) Plenarne posiedzenie międzysojuszniczej konferencji odbędzie się dziś po południu.

LONDYN, 23 7. (AW) Herriot opuścił dzisiaj Londyn, udając się do Paryża, skąd wróci w poniedziałek.

Dzisiaj ma być wysłane Niemcom zaproszenie na konferencję londyńską.

Obrady rozpoczną się przy udziale Niemiec w poniedziałek.

ŻĄDANIA NIEMIECKIE.

BERLIN, 23 7. (AW) Na tajnym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych przemawiało kilku posłów. Poseł Hoetsch w długim wywodzie udowodnił, że na konferencji londyńskiej Niemcy muszą przedstawić bardzo jasne warunki, co do natychmiastowego opróżnienia Ruhr.

Stresomann w odpowiedzi kilkakrotnie zabierał głos.

Cygan już uprzedzony o pobycie bandytów we wsi, uzbroił się w rewolwer, kładąc go w rękaw, poczem w chłopskim ubraniu wyszedł na wieś i wraz z wartą nocną udał się w kierunku miejsca napadu. Po drodze natknęli się na bandytów, którzy pod groźbą broni palnej, kazali zaprowadzić się do domu gajowego Cygana. Tam wyłamali drzwi i trzech z nich weszło do środka, czwarty zaś pozostał na straży przy wartownikach i gajowym Cyganem. W odpowiednim momencie Cygan, korzystając z obecności tylko jednego bandyty, szybko z rękawa ukryty rewolwer i dał trzy strzały do bandyty, kładąc go trupem na miejscu, poczem wraz z wartownikami rzucił się do ucieczki. Pozostali bandyci, sploszeni strzałami, wyskoczyli z domu, dali kilkanaście strzałów i uciekli, nie zdolawszy nic zrabować.

GDANSK PUSTOSZEJE.

W ostatnich czasach zaczęto Gdańsk masowo upuszczać wskutek zastoju w interesach i panoszącej się drożyzny. Wyjeżdżają nietylko obywatele polscy, ale również i obywatele innych państw o silnej walucie. Sprawilo to, że w chwili obecnej jest wiele wolnych pokojów umeblowanych do wynajęcia. Mimo to, właściciele pokojów nie obniżyli cen i żądają za pokój umeblowany po 100 guldenów i wyżej, co nie stoi w żadnej proporcji z zarobkami, odcionymi przez instytucje gdańskie.

: x :

Salon piękności z przed 3000 lat.

KARTAGINKI TAKŻE PUDROWAŁY SIĘ I MALOWAŁY USTA.

Archeologowie delegowani przez amerykański uniwersytet Harwarda w Tunisie, dokonali wykopalisk w miejscach, gdzie znajdowała się niegdyś Kartago pumijczyków. Rezultaty okazały się imponujące. Odkryto gmachy mieszkalne z niskich wpawadzie, lecz bądź co bądź siedmiu pięter złożone o wysokości niejednokrotnie przekraczającej 50 stóp. Domy te, wzniesione na kilka setek przed naszą erą, budowane były z materiału żywo przypominającego beton i zaopatrzone są we wspaniałe schody dobudowywane od zewnątrz. W jednym z domów odnaleziono „salon piękności“ starożytnych kartaginek. —

W salonie znajdowały się świetnie zachowane naczynia z wonną oliwą, która służyła najwidoczniej do nacierania skóry. Znalaziono wielkie zapasy szkarłatnej farby dla malowania włosów. —

Pozatem korzenie liljowe, utarte na proszek, które ciemnocernym pięknościom kartagińskim za pomocą powalę współczesny nasz puder. Kartaginki rozporządzały również specjalnymi perfumami i wonnemi preparatami z przeróżnych korzeni dla aromatycznych kąpiel. Największą jednak sensacją było odnalezienie misternych tubek, w których rodaczki Hannibla przechowywały farbę nadającą wargom piękny podobno ton barwy, który, trudno wiedzieć dlaczego, w tych wypadkach uchodził za krwisty. —

Jak widać nietylko nic nowego pod stołcem, lecz nic nowego pod ziemią także niema.

Zapisujcie się do „Ligi Obrony Powietrznej“.

WIADOMOSCI Z KRAJU

KASZUBI BUDUJA KOŚCIÓŁ WŁASNEMI
RĘKAMI.

(k) Na Kartuzach pod Tczewem rozpoczęto w ubiegłym tygodniu budowę nowego kościoła, którą wykonaławszy u władz odnośnych pozwolenie podjęła ludność tej pobożnej gminy samodzielnie. Nie wielka parafia ledwie 850 dusz licząca podjęła piękne to zadanie o własnych siłach, biorąc się do przeprowadzenia z wielkim zapałem i ofiarnością np. niewiasty mającej powstać parafii wykopały wielkie rowy dla fundamentów w ciągu 3 dni. Połowa potrzebnej do budowy, cegły, którą też bezpłatnie zwozą mieszkańcy, jest już zapłaconą. Plan kościoła tego obliczonego na 600 osób dał architekt Rosłowski z Kartuz kościół będzie miał wieżę wysokości 28 m.

MAGAZYN AMUNICJI W MIESZKANIU
PRYWATNEM.

(k) Ekspozytura śledcza we Lwowie wpadła na trop olbrzymiego magazynu łusek karabinowych, naboży, zapalników i tp., który się mieścił w mieszkaniu Samuela Bomsego przy ul. Piastów 2. Podczas przeprowadzonej rewizji znaleziono przeszło 200 kg. materiału, częściowo już przez Bomsego przeobionego o wadze 200 kg., a stanowiącego własność skarbu wojskowego.

Policja lwowska wszczęła bardzo energiczne dochodzenie w sprawie tych przedmiotów, zaś Bomsego aresztowała.

KOMINIARZ AJENTEM BOLSZEWICKIM.

(k) Władze policyjne w Rzeszowie ujęły przedwczoraj 19-letniego Arona Mojżesza Wasserreisha, rodu z Tarnowa, który przywiózł do Krakowa dla lepszej organizacji komunistycznej większą ilość bihuły. W związku z tem aresztowano majstra kominiarskiego Franciszka Płachtę, silnie zaangażowanego od 3 lat w robocie komunistycznej w rzeszowskim powiecie.

Należy zaznaczyć, że osobnik ten wykonywał roboty dla kolei i wojska, a mając dostęp do obiektów wojskowych, mógł bardzo łatwo szpiegować.

ORKIESTRA KTÓRA NIE MOGŁA GRAĆ.

(k) Przy obchodzie święta pułkowego 70 p. p. jakiś dowcipniś wypłatał orkiestrze nielada figla. Po uroczystościach oficjalnych przed południem, odbył się wieczorem raut w Strzelnicy miejskiej. O godzinie 10 miały się rozpocząć tańce polonezem. Kiedy wedle rozkazu muzycy uchwycili skrzypce, aby zacząć poloneza, zabeczali—klarnety, zadudnił—fortepian, zakwiliły—flety, a... skrzypki—wypowiedziały posłuszeństwo. Poblady od złości kapelmistrz, przerazili się skrzypkowie, ale skrzypki wydały z siebie tylko dziwne dla ucha niemile piski. Przy bliższym zbadaniu sprawy wydało się, że smyczki na psotę muzykom wysmarował ktoś smalcem, którego niepodobna wywabić z włosia smyczkowego.

TRAGEDJA URZĘDNICZKI W BIAŁEJ.

(k) Przed tygodniem zmarła gwałtowną śmiercią urzędniczka Banku Gospod. Kraj. w Białej s. p.

Kogo w Polsce wita się entuzjastycznie.

RABIN — CUDOTWÓRCA Z BEŁŻCA JEDZIE DO MARJENBADU.

Dworzec krakowski był w tych dniach widowiskiem niezwyklej scen. Oto ze sławnego już w kołach ghetta małopolskiego, siedliska swego w Bełżcu jechał na kurację do Marjenbadu rabin „cudotwórca”. Na przyjazd pociągu oczekiwał na dworcu, peronie i w sąsiedztwie kilkotysięczny tłum ortodoksów z rodzinami i dziećmi, tamując wszelki ruch w czasie całego postoju pociągu lwowskiego.

Pociąg zająchał, tłumy rzuciły się ku wagonowi, w którego oknie ukazał się rabin, gotując mu nie słychanie burzliwe i namiętne owacje, podając przez okno kartki, zawierające rozmaite pytania z prośbą o odpowiedź, podarunki itd. itd.

Panował tak niesłychany ścisk że w wagonie wybito szyby. Przed odjazdem pociągu tłumy wpadły jak gdyby w ekstazę. Spiewając i klaszcząc w dłonie, zęgnęły odjeżdżającego rabina. Był to obraz niezwykle charakterystyczny i oryginalny.

Znaczna część tłumy przybyła na dworzec już dnia poprzedniego, zajmując przez noc wygodniejsze miejsca na peronie.

Wskutek tych niezwyklej owacji omal nie padł ofiarą posługacz kolejowy, którego nieprzytomny wprost tłum zepchnął pod koła ruszającego pociągu. Ocalił się przypadkiem szczęśliwie, a dżór dworca i policja nabyła może doświadczenia jak uregulować dostęp wiernym do „cudotwórcy” w jego podróży powrotnej gdyż ubiegłe zajścia spotkały się z potępieniem prasy.

Żydzi nie robią sobie wakacji.

NATURALNIE JEŚLI CHODZI O OSZUSTWA.

Dla osób ze świata handlowego oddawna nie jest tajemnicą, że Żydzi robią kolosalne nadużycia i oszustwa na dworcach (bagażowych). Naczelnik urzędu śledczego oddawna już był informowany, że na dworcu Wschodnim w Warszawie przychodzące dla różnych Żydów z drogi towaru, jak manufaktura, maszyny i t. p. deklarowane są jako: stare żelazo, soda, trawa morska itp. towary, opłacające najniższą taryfę.

Do zbaliania i oczywiście wykrycia tych nadużyć naczelnik urzędu śledczego w Warszawie p. Kurnatowski delegował znanego specjalistę kolejowego zastępującego kierownika brygady lotnej p. Hermana Czerwińskiego, który po pewnych obserwacjach udał się w dniu wczorajszym na dworzec Wschodni i tu w obecności nadkomisarza Ruszke,

kierownika brygady śledczej p. Bachracha, głównego ekspedytora kolejowego p. Gorgolewskiego i magazyniera p. Murowskiego utworzył jeden z wagonów (Nr. 90968), w którym, jak opiewała deklaracja, miało się znajdować: stare żelazo handlowe, olej roślinny, cykorja, wino owocowe, soda, stare gazety i taktura oraz trawa morska.

Po otworzeniu oczom obecnych przedstawiły się rzeczy niezwykle. I tak w wagonie stały sznagi skrzyń z przedniejszymi papierosami, rowory, pachnące mydła, drogie skóry i rozmaite cenne towary. Oczywiście, że towary te, należące do firmy żydowskiej „Skorochód”, Dzielna 9, zostały zatrzymane. Zatrzymano również ekspedytora niejakiego Majera Segala, Pawia 27 i wszczęto jaknajenergiczniejsze dochodzenie.

Otylja Dzikówna, zamieszkała przy rodzinie w Lipniku Dolnym. Objawy towarzyszące nagłej śmierci wskazują wyraźnie na otrucie. Niewyjaśloną jest dotąd zagadka, czy zachodzi wypadek otrucia samowolnego czy też przypadkowego. Zmarła leczyła się w Pow. Kasie Chorych i posiadała z apteki Kasy Chorych różne lekarstwa, które można było poddać chemicznej analizie, ale lekarz dr. M., kazał te lekarstwa od trupa zabrać, nie wiedząc w jakim celu. W każdym razie śledztwo sądowe, które wszczęto dopiero po pogrzebie, pozbawione jest rzeczowego oparcia. Krają tylko ciemne domysły na temat tragedji młodej panny, będącej podporą ubogiej rodziny.

SPŁONIĘCIE ARCYDZIELA POLSKIEGO
BUDOWNICTWA.

(k) Podczas burzy, szalejącej w tych dniach w województwie poleskim, spowodował piorun pożar kościoła katolickiego w Kamieńcu Litewskim. Łuna i dzwonnica na trwogę zaalarmowały całą ludność, która pośpieszyła na ratunek—niestety ognia nie zdołano ugasić.

Kościół, arcydzieło polskiego budownictwa drewnianego, pochodzący z przed 200 lat z okładem, spłonął prawie doszczętnie. Uratowano prawie wszystkie droższe rzeczy i ołtarze wraz z cudownym obrazem św. Antoniego, jak również kosztowności i wota kościelne. — Pożar kościoła w Kamieńcu Litewskim jest ciężkim ciosem dla tamtejszej ludności i nieodzwołaną stratą dobytku i siły polskości na Kresach.

PIĘCIESETLETNI JUBILEUSZ MIASTA.

(k) Miasto Fordon pod Bydgoszczą obchodziło w ostatnią niedzielę nielada uroczystość, bo 500-ną rocznicę istnienia. Celem uświetnienia tego pół tysiąca rocznicy zwołano zjazd śpiewacki X okręgu kół śpiewackich. Miasto było niezwykle pięknie udekorowane, a przybyły goście liczni. Publiczna uroczystość odbyła się na rynku, gdzie przemawiał burmistrz Wawrzyniak i inni mówcy miejscowi i zamiejscowi. Po wspólnym obiedzie odbyły się w Strzelnicy pod śpiewacze. Dodać jeszcze wypadła, że w tymże dniu odbyło się poświęcenie sztandaru „Lutni”.

ROBERT BRACCO.

RYWALKA.

śmiech. Podając mi srebrną papierośnicę otwartą, za pytał uprzejmie:

„Czy pan pali?”

„Tak jest. Dziękuję.”

Wziąłem papierosa i zapaliłem. On uczynił to samo. I powoli, cedząc słowa, począł znów mówić o swej komedji.

„To wszystko, o czem panu mówiłem, nie jest zawarte w mym utworze. Byłoby to zanadto nudne. Wyzyskałem jedynie motyw zazdrości żony. Porciwa kobiecina nie domyśla się, że mąż ma samochód, a ponieważ mąż często z domu się wydała, nie usprawiedliwiając dostatecznie swej nieobecności, jest przekonana, że ma rywalkę. To stanowi wątek mojej komedji. Ale oprócz tego jest tu jeszcze wiele cłonnych wiele bardzo komicznych epizodów, o których wartości scenicznej pan będziesz tak łaskaw wyrazić mi swoje zdanie.”

Oszło mi nieco i znużony tem opowiadaniem, odpowiedziałem jedynie kilka słów uprzejmych i raz jeszcze ponowiłem mą obietnicę. A gdy później, by jeszcze coś powiedzieć, zapytałem go obojętnie, czy powróci tego samego dnia do swej willi obok Sorrento, rysy jego ściągnęły się z wyrazem niechęci.

„Będę tam w przeciągu sześćdziesięciu minut”, odpowiedział z dumą?

„W przeciągu sześćdziesięciu minut? A więc szybko na skrzydłach?”

„Pojeżdża samochodem?”

„Mimo to sześćdziesiąt minut wydaje mi się czasem zbyt krótkim.”

„Wystarczy w zupełności.”

Wysilił się na piazza Plebiscito i zauważyłem ze zdziwieniem, że nie było nigdzie widać samochodu, o którym tyle mówiliśmy. Z wielką ciekawością pragnąłem go widzieć, utworzyłem sobie bowiem o nim obraz fantastyczny. Spodziewałem się ujrzeć ogromną machinę, na poły olbrzymie cielsko czworonożnego zwierzęcia skrzydlatego, na poły potworną lokomotywę parową. Ale pan Rudolf Mürtz odgadł moje zdziwienie i powiedział mi, że samochód jego czeka na pobliskim podwórzu. I jak gdyby tu rzeczywiście chodziło o ukrytą kochankę, nie okamtałem bliżej miejsca i nie zaprosił mnie, bym mu tamwarzyszył. Z pewnem zakłopotaniem podał mi śpiesznie rękę i oddalił się szybkim krokiem. Ja zaś pomyślałem w duchu:

„Bądź co bądź, ten Niemiec jest maniakiem.”

Następnego dnia przeczytałem komedję. Mimo, że główna intryga była dość dziecinna, wplecione były jednak sceny oryginalne i sytuacje nadzwyczaj komiczne. Czytając, nie mogłem się wstrzymać od śmiechu. Dyalogi były nieco za długie. Byłem jednak przekonany, że przy pomocy ołówka cały utwór będzie miał na scenie niezwykle powodzenie i wywoła u rozbawionej publiczności salwy śmiechu. Napisałem tedy bezwzględnie do mego nowego przyjaciela list, w którym mu wyjawiałem moje zdanie, i z żywym zadowoleniem udałem się sam na pocztę, by wysłać do niego list wraz z rękopisem.

Gdy się zbliżałem do urzędu pocztowego, zaszedł mi drogę chłopak, roznoszący dzienniki. Kupiłem dla siebie rano, Starym zwyczajem automa-

tycznie prawie, rzuciłem okiem na jeden z świeżo kupionych dzienników i uwagę moją zwrócił nagle na główek jednego z ustępów kroniki: Katastrofa z samochodem. I dziwna rzecz, miałem natychmiast przeczucie, że ofiarą tego nieszczęśliwego wypadku był pan Rudolf Mürtz. Zimny dreszcz wstrząsnął całym moim ciałem...

I przeczucie moje bynajmniej nie zawiodło mnie. Reporter opowiedział w krótkości, że poprzedniego dnia na drodze, wiodącej z miejscowości Sorrento do Sorrento, z wyżyny punta di Scutari, samochód jakiś stoczył się w dół i wpadł przez skałę w dół stojącą w morską głębinę. Z osoby, która nim kierowała, nie znaleziono nic prócz jej kapelusza. A potem dał jeszcze dziennikarz tę uwagę: „W niespełna godzinie rozszalała się wieść tragiczna po całym półwyspie sorrentyjskim, i władza sprawdziła jej autentyczność, że człowiekiem, który tak nędznie zginął, był pewien bogaty Niemiec, który wraz z żoną zamieszkiwał piękną willę w pobliżu Sorrento. Jutro podamy bliższe szczegóły.”

Mróz ściał mi krew w żyłach. List i rękopis, który trzymałem w rękach, budził we mnie dreszcz chorobliwy. Wydawało mi się, jakoby od tych kartek papieru szedł na mnie jakiś złowrogi i śmiertelny powiew. Pragnąłem się od niego uwolnić, ale nie miałem prawa zniszczenia manuskryptu. Podarłem tedy list mój, a rękopis nieszczęśliwego Niemca odniosłem do domu. Gdy upłynął tydzień, po długim wahaniu się i namyślaniu, wysiłkiem energii przeczucie spełniłem bolesny obowiązek, wysyłając owdowiałej pani Mürtzowej komedję jej męża p. t. „Rywalka”.

KONIEC.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Targi w Lublanie.

(—) Na ostatnich wiosennych Targach 27,4 do 15. 1924 r. w Zagrzebiu nie notowano ani jednego wystawcy polskiego. Powodem były równoczesne targi w Poznaniu, jak również niekorzystna konjunktura dla przemysłu naszego. Od 15 do 25 sierpnia odbywają się międzynarodowe Targi w Lublanie (stolicy Słowenji) mające charakter wybitnie importowy dla czysto rolniczego państwa, jakim jest Jugosławia.

Kryzys gospodarczy uniemożliwia obecnie eksport wyrobów polskich. Jednakże należy stale interesować się rynkami zbytu, do jakich winniśmy i Jugosławia zaliczać.

Prócz dominującego znaczenia jako odbiorca wszelkich wyrobów przemysłowych, eksportuje Jugosławia minerały, skóry, owoce suszone, specjalnie sliwki konserwy rybne oliwę i td.

Zaznaczyć należy, że odpadnięcie Rosji jako generalnego dostawcy skór wszelkiego rodzaju zwierzyny, jest Jugosławia poważnym dostawcą tychże. Ostatnie Targi w Zagrzebiu urządziły specjalne Targi na skóry, przez zagranicznych kupców licznie zwiedzane.

Ze względu na obecne położenie nie należy się niestety liczyć z większym udziałem wystawców polskich. Wysyłane do Turcji eksponaty polskie na wystawę do Konstantynopola nie mogą ze względu na dół technicznych być wystawiane na Targach w Lublanie, chociaż główny szlak kolejowy do Konstantynopola prowadzi przez Jugosławia.

Łatwiej natomiast zwiedzić kupcom i przemysłowcom udającym się na wystawę do Konstantynopola en passant Targi w Lublanie. Po uprzednim osobistym pobycie zdecydowały się poważniejsze placówki nasze łatwiej na eksponowanie swych wyrobów w Jugosławia, która chętnie wejdzie w kontakt z przemysłem polskim.

Wszelkich informacji odnośnie do obecnej wstawy w Lublanie jak i wiosennej w Zagrzebiu udziela B. Sikorski dyrektor Związku Towarzystw Kupieckich w Poznaniu, jako reprezentant honorowy na Rzpl. Polską. Legitymacje służące zarazem jako karta wstępu na Targach odbywających się od 15 do 25 sierpnia w Lublanie i upoważniające do 50 proc. zniżki na kolejach jugosłowiańskich oraz do ulgowej wizy w cenie 10 denarów (1 złotego) utrzymać można u wymienionego. Legitymacje nadawane są za opłatą 5 zł. Dla uniemożliwienia nadużyć uprasza się załączycie potwierdzenie Izby Handlowej lub Związku Kupieckiego wzgl. przemysłowego, że dana osoba jako kupiec lub przemysłowiec jest zainteresowany Targami.

TARGI GDANSKIE A POLSKA

(—) Dzienniki niemieckie w Gdańsku stwierdzają z zadowoleniem rezultaty podróży przedstawicieli zarządu targów gdańskich do Warszawy. W Ministerstwie Kolei przyrzeczono gdańszczanom uwolnienie od opłat frachtowych w drodze powrotnej eksponatów, dostarczonych przez Polskę na targi gdańskie. Dzienniki niemieckie podkreślają złożone wobec przedstawicieli zarządu targów gdańskich oświadczenie ministra przemysłu i handlu Kiedronia, który zaznaczył, że mimo wszelkich różnic narodowościowych i politycznych, węzły gospodarcze między Polską a Gdańskiem w najbliższym czasie doznają zacieśnienia, albowiem wielkie znaczenie gospodarczego zbliżenia usunie w cień wszystkie czynniki utrudniające zbliżenie. W końcu prasa gdańska z zadowoleniem stwierdza, że w Warszawskich kołach o funkcjach i kierujących istnieje tendencja gospodarczego zbliżenia między Polską a Gdańskiem.

PORT W GDYNI

(—) Dla zobrazowania, co obecnie oddany do budowy port Gdynia, może nam dać pod względem handlowym, należy porównać jego projekt z portem gdańskim. Obrót przyszłego portu w Gdyni odpowiada mniej więcej dzisiejszemu obrotowi Gdańska. Gdańsk posiada w strefie wolnej 1,142 metrów kamiennych nabrzeży z głębokością przy brzegu 3,5—4 metrów, a w środku basenu 8,7 metr. Gdynia w swoim basenie wewnętrznym będzie posiadała 2,500 metr. murowanych nabrzeży z głębokością w środku basenu i u brzegów 10 metr. Poza to Gdańsk posiada jeszcze około 5 kilometrów nabrzeży murowanych i drewnianych z głębokością od 1,5—4 metr. u brzegu, a w środku do 10 metrów. Gdynia po za basenem portowym wewnętrznym posiada w awanporcie basen 1,060 metrów nabrzeży, a na zewnątrz jeszcze 200 metrów z głębokością u brzegów i w środku 8 metr., a prawie z 700 metr. nabrzeży murowanych z głębokością 8—10 metr. Przy brzegu i w środku basenu. Razem Gdańsk

ma 6 kilometrów nabrzeży zdolnych do eksploatacji, a Gdynia 4,260 mtr. Licząc nabrzeży w awanporcie, które nie posiadają specjalnych urządzeń do ładowania. Jeżeli się porówna trudny wjazd do Gdańska z bardzo ułatwionym do Gdyni i jeżeli się weźmie pod uwagę bardzo przestarzałe urządzenia ładunkowe w Gdańsku i niejednolite położenie portu, to porównanie takie nie wypadnie na korzyść Gdańska. Ale jeden wielki plus przed Gdynią posiada Gdańsk. Jest to położenie jego przy ujściu rzeki Wisły. Korzyść ta jednak zmniejsza się cokolwiek dzięki temu, że Gdynia jest na drodze morskiej niezbyt oddalona od Gdańska. Przez 8-10, miesięcy można swobodnie barki wiślane holować od ujścia Wisły do Gdyni, ponieważ przestrzeń ta wynosi tylko 16 km. i morze w zatoce gdańskiej tylko zimą jest niespokojne.

SPADEK ZŁOTEGO W GDANSKU.

(—) Od kilku dni złoty w Gdańsku zaczął spadać. Objaw ten stąd pochodzi, że wskutek obniżenia stopy procentowej rzucono z Polski na rynek gdański ogromne ilości złotych. Te złote zamienia się na walutę zagraniczną i wypożycza po 10 za sto miesięcznie. Wielka podaż wywołuje zniżkę złotego. Władze polskie powinny zapobiec ucieczce złotego. Jednak nad sposobem powinny się dobrze zastanowić; dotychczasowe bowiem rewizje pomimo całej surowej bezwzględności okazały się bezskuteczne. Zwłaszcza zwraca się uwagę na obrót wagonami towarowymi, gdzie podobno najwięcej się przemycza waluty.

PRZEMYSŁ WĘGLOWY W POLSCE, SP. AKC.

(—) Dnia 25 czerwca uchwalilo walne zebranie podwyższenie kapitału akcyjnego o 200,000 sztuk akcji po 11 złotych. Jest to już szósta emisja, która rzezona spółka w swiat puszcza. Równocześnie uchwalilo walne zebranie przeszacowanie dotychczasowego kapitału w sumie 15,000,000,000 na sumę nominalnie 1,000,000 złotych rozdzielonych na 100 tysięcy akcji wart. nom. 10 złotych każda. Za 150 starych akcji dostaną akcjonariusze dawni i nowi 1 a 10 złotych, a oprócz tego mogą dokupić na 150 akcji jedną nową po 11 złotych. O dywidendzie głęcho, wi docznie, że tą sprawę walne zebranie nie zajmowało się.

REDUKCJA POMOCY BEZROBOTNYM W ROSJI

(—) W związku z reorganizacją gieldy pracy w Leningradzie (Piotrogródzie) ustalone zostały nowe warunki, według których zapomogi dla bezrobotnych będą po skrupulatnym sprawdzeniu wydawane tylko „robotnikom wykwalifikowanym i posiadającym wysokie kwalifikacje umysłowe”.

W SPRAWIE GRANITU ROSYJSKIEGO.

(—) Za źródła sowieckich komunikują, że do Leningradu przybyło kilku niemieckich inżynierów i architektów w celu zbadania pokładów granitu i marmuru w guberni Olonieckiej. Zdaniem wymienionych Niemców teren oloniecki — wobec wyczerpania się drógich materiałów budowlanych w Tyrolu, — staje się terenem o europejskim znaczeniu.

PRZERACHOWANIE EMERYTUR.

(—) Niezwłocznie po ogłoszeniu przepisów wykonawczych do ustawy z dn. 11 grudnia r. z. o przerachowaniu emerytur Warszawska Izba Skarbowa podjęła kroki celem przerachowania emerytur około 7,000 osobom, zamieszkałym na terenie b. Królestwa Kongresowego i Kresów Wschodnich. Obecnie prace postępują naprzód i załatwiane są w kolejności napływania podań.

Celem szybszego ich załatwienia stały personel oddz. emerytalnego izby (który ma do wykonania znaczną ilość bieżącej pracy) — został zatrudniony w godzinach pozaturgodowych.

Niezależnie od tego, dzięki udzieleniu przez min. skarbu kredytu, zaangażowano do pomocy systemu personelowi pewną ilość sił kontraktowych, co znacznie przyspieszy realizację przerachowań emerytur.

Z PRZEMYSŁU ZAPALCZANEGO.

(—) Wobec pogłosek o przechodzeniu fabryk za pałek w ręce kapitalistów zagranicznych otrzymujemy następujące miarodajne wyjaśnienie. Tylko dwie większe fabryki zapalek w kraju należą od dawna do kapitalistów zagranicznych. Żadne inne w ostatnich czasach w obce ręce nie przeszły. Sytuacja w przemyśle zapalczanym jest ciężka, na co wpływa brak eksportu. Ostatnimi czasy narzysowała się pewna możliwość eksportu do Turcji i na Bałkan, skutkiem czego przemysł ten pragnie wziąć żywy udział w wystawie polskiej w Konstantynopolu.

Porwanie pięknej Heleny.

TROI NIKT NIE ZDOBYWA, LECZ ZAKOCHANYCH POSZUKUJE POLICJA.

Wieś Dobrzyń, gminy Glinianki, przeżywa nielada sensację. Powtórzona została na małej scenie tamtejszego życia prastara, romantyczna tragedia, porwania Heleny przez Parysa. Tym razem w roli boskiego młodzieńca wystąpił niejaki p. Józef O.

Są pewne odchylenia od greckiego prawzoru, nie ma bowiem młodej pani Heleny, lecz jest młodziutka panna Helena, córka zamożnych gospodarzy. Skończyła ona latem tego roku siedemnaście wiosne życia. Ale jest miłość z porwaniem a raczej porwanie z miłością o co głównie chodzi.

Otaczał ją stale cały rój wielbicieli. Starając się o jej rękę i urodę było wielu. Raz w raz zjawiali się swatowie w chacie jej rodziców, prosząc ich o rękę nadobnej córki. Wśród zakochanych wysunął się na plan pierwszy dwudziestoosmioletni p. Józef sąsiad uwielbianej piękności.

Dziewczę odważemniało się urodziwemu młodzianowi sympatją. Rodzice Helenki nie życzyli sobie jednak p. Józefa, odmawiając swej zgody na związek małżeński, nie odznaczający się pod względem materialnym właściwościami dobrej partii.

Wreszcie trafił się właściwy konkurent. Rodzice postanowili wydać Helenkę za wybrańca swych kalkulacji dorodnego gospodarza wiejskiego niejakiego p. M. Słub miał odbyć się 13 lipca br. Przygotowania do uroczystości weselnych były już na ukończeniu. Cała wieś, a szczególnie jej młodzież obojga płci posmutniała. Nie poddawał się tylko rozpaczony zakochany po uszy p. Józef.

Co dzień widywał się ze swą ukochaną i sam pomagał jej w tysiącnych przedślubnych zatrudnieniach.

Do ślubu został już tylko tydzień. Panna Helena widocznie nie była szczęśliwą z kariery, jaką ją oczekiwała, gdyż chodziła smutna, przygnębiona, często lzy błyskały w jej oczach. Ojciec nie zważał na kaprysy córki. W tem na kilka dni przed ślubem córka zniknęła ze wsi.

Oto wieczorem poprzedniego dnia długo rozmawiała pod lasem z p. Józefem. Kochali się bardzo oboje. Bez siebie żyć nie mogli. Kilka słów i plan był gotowy. W nocy panna Helena po ciemku opuściła panię komorę. Zabrala ze sobą przygotowaną wyprawę ślubną, kilka sukienek, bieliznę, buciki i niespostrzeżona przez nikogo wyszła w pole. Tu czekał tak samo przygotowany, szczęśliwy, kochanek.

Porwał więc wiejską Helenę na wóz i ruszył w stronę stacji kolei żelaznej.

Następnego dnia, jakieś wielkie miasto, może i sama Warszawa, wchłonęły w głąb swoją wiejskiego Parysa i jego Helenę.

Słroksany ojciec w kilka dni po tajemniczym zniknięciu córki zameldował o wypadku policji.

Komendy policji w Mińsku Mazowieckim i w Warszawie zarządziły już poszukiwania za zakochaną parą. Znaleźć będzie łatwo, ale rozzerwać „kochających się” —? Zobaczymy, czy surowe prawo nie rozkuliw się na widok szeregowej dziewczyny tak rzadkiej miłości.

„Błękitni rycerze”

Sensację dnia stanowi w Paryżu wiadomość o utworzeniu się tamże tajnego klubu pod nazwą „Błękitni rycerze”. Celem tego klubu nie jest polityka bieżąca, ani chęć wskrzeszenia tradycji średniowiecznych, ponieważ złożył on sobie jako jedyny cel: wskrzeszenie dawnej elegancji, jaką odznaczał się mężczyźni we Francji, a jaka zginąć miała w zupełności.

Członkowie powyższego klubu wychodzą z założenia, że Francja, a specjalnie Paryż, był kiedyś siedzibą nie tylko najbardziej eleganckich kobiet, ale także i mężczyzn. Obecnie zaś zaniedbanie w ubiorze u mężczyzn w Paryżu doszło do maksimum.

Jak zamierzają walczyć „Błękitni rycerze” z tem złem — na razie jest ich tajemnicą. Wiadomo tylko tyle, że będą odgrywali rolę pewnego rodzaju tajnych policjantów, karczących zaniedbanie w ubiorze mężczyzn i dlatego nazwiska ich są ukryte.

Znaczną rolę w ich działalności odgrywać ma propaganda za pomocą dzienników prowadzona, względnie, udzielanie publicznych nagan za pomocą druku tym członkom wyższych i najwyższych sfer społecznych, którzy dopuszczają się „karygodnego” zaniedbania w swym stroju, jak np. pojawienie się w ubiorze marynarkowym w loży podczas przedstawienia w Operze, gdy panie mają na sobie toalety wieczorne itp.

Przedewszystkiem zaś mają wejść „Błękitni rycerze” w ścisły kontakt z wielkimi klubami paryżskimi i dokonywać ścisłej cenzury nad sposobem ubierania się mężczyzn do nich należących.

KRONIKA

— Kalendarzyk.

Czwartek, dnia 24 lipca Kunegundy
MIEJSKA GALERIA SZTUKI ul. Sienkiewicza
Wystawa malarstwa, rzeźby grafiki i zdobnictwa
polskiego otwarta od 10—8 wieczorem.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.
Piotrkowska 195 (lewa of.) otwarta od 6—8 w.

— Widowiska.

Teatr Miejski Letni — Park Staszica

„Dwaj mężowie panj Marty“

Teatr Scala (Variete).

Program № 4.

„Luna“ (Przejazd 1)

„Precz z mężczyznami“ i „Nočna eskapada“

„Casino“ (Piotrkowska 67)

„Pocieszyciel kobiet“

Grand-Kino (Piotrkowska 72)

„Dziecko grzechu“

Kino Spółdzielni Prac. Państwowych

„Grzech zameżnej kobiety“

Biuro T-wa „Rozwój“ mieści się przy ul.
Podlesnej № 4. Czynne od 9 rano do 8 wiecz.

Wiadomości bieżące

— O estetykę miasta.

W związku z poruszoną w prasie miejscowej
sprawą szpecenia murów miasta naklejanymi na
nich afiszami i odczwami, dowiadujemy się, że kon-
cesję na rozklejanie ogłoszeń otrzymał od Magistra-
tu Związek Inwalidów Wojennych, który obowiąz-
ny jest wznosić na ulicach miasta odpowiednie słu-
py, tam zaś, gdzie ze względu na wąskość ulicy
jest to niemożliwe, umieścić tablice do afiszów i
ogłoszeń.

W ten sposób szpeceniu murów przez nakleja-
nie rozmaitych reklam i odczw zostanie położony
kres.

— Przeciw tyfusowi brzuszemu.

Wobec wzmagającej się ilości zachorowań na
tyfus brzuszny przypomnieć należy, iż w walce z ty-
fuszem brzuszny jest rzeczą pierwszorzędną wagi
wczesne rozpoznanie choroby. Dotychczasowa meto-
da badania, t. zw. reakcją Vidala jest miarodajną
niepiero w drugim tygodniu zachorowania. Tymcza-
sem, pomimo trudności, należyte rozpoznanie choro-
by w samym jej początku, jak już nadmieniliśmy,
jest rzeczą bardzo ważną.

Kierownik Działu Sanitarnego Wydziału Zdro-
wotności Publicznej, dr. A. Starzyński, pragnąc pro-
wadzić skuteczną walkę z tyfuszem brzuszny, w
tych dniach odbył specjalną konferencję z naczelnym
lekarzem oraz z kierownikiem laboratorium
Kasy Chorych, na której to naradzie uchwalono, aby
we wszystkich wypadkach podejrzenia o tyfus brzu-
szny dokonywać niezwłocznie badania krwi chorego
na t. zw. posiew. Metoda ta jest zupełnie pewna i da-
je w ciągu 24 godzin wynik, pozwalający stwierdzić,
czy jest to tyfus, czy inna choroba.

Wobec powyższego w interesie własnym chlo-
rego i jego otoczenia leży, aby lekarz przeprowa-
dził analizę krwi zaraz w początkach choroby. Ba-
dania krwi chorych, należących do Kasy Chorych,
przeprowadzane będą w laboratorium Kasy Chorych,
zaś do K. Ch. nienależących w Państwowym Zakła-
dzie Higieny.

— Posady dla zdemobilizowanych wojskowych.

Komenda P. P. na m. Warszawę ogłasza kon-
kurs na 30 wolnych stanowisk posterunkowych i
przyjmuje kandydatów na te stanowiska z pomiędzy
zdemobilizowanych wojskowych. Wymagane są na-
stępujące warunki: wzrost — 170 cmtr. stan wolny i
wiek od 23-eh do 45-ciu lat.

Petent powinien zaopatrzyć się przed przyję-
ciem w dokumenty, a mianowicie: metrykę urodze-
nia, dowód obywatelstwa polskiego, lub odnośne
zaświadczenie Urzędu gminnego, świadectwa szkolne
referencje dwóch osób, świadectwo moralności, ży-
ciorys, dwie fotografie i własnoręcznie napisane po-
danie. (pap)

— Święto pułkowe 31 pułku Str. Kaniow-
skich.

Onegdaj odbyła się piękna uroczystość święta
pułkowego 31 p. Str. Kan. O godzinie 9-iej rano pułk
maszerował się na placu koszarowym przed pomni-
kiem na cześć poległych oficerów i szeregowych puł-
ku poczem adjutant pułku kpt. Stachurski odczytał
rozkaz dzienny, poczem pułk wymaszerował na
Plac Hallera gdzie się odbyła msza polowa i de-
filada.

Mszę celebrował ks. prałat Burzyński. Kazanie
godności wygłosił ks. kapelan Olesiński.

Pośród zebranych zauważyć można było lic-
nych przedstawicieli Dowództw i Oddziałów miasta
Łodzi z Gen. brzozy Małachowskim na czele prac

Dnia 23 lipca r. b. po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramen-
tami zasnęła w Bogu

S. † P.

Franciszka z Balickich Woźniakowa

przeżywszy lat 60.

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok na Stary cmentarz katolicki do grobu ro-
dzinnego, odbędzie się w dniu 25 lipca o godz. 6-iej po poł. z domu żałoby przy ul.
Włodzimierskiej Nr. 4, (przedmieście Kilińskiego).

Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pograżeni
w nieutulonym żalu,

(s) mąż, synowie, synowe, wnuki i rodzina.

Echa nadużyć w zakładzie dla
moralnie zaniedbanych.

WYJAŚNIENIA, KTÓRE NIC NIE WYJAŚNIAJĄ.

Pomieszczamy poniżej nadesłane nam z Ma-
gistratu wyjaśnienie w sprawie zamieszczonego
przez nas przed kilku dniami artykułu, w którym
opisywaliśmy działalność i nadużycia kierownika
internatu dla moralnych zaniedbańców — Stanisła-
wa Harasa.

Oto treść wyjaśnienia:

„W związku z artykułem pt. „Z zakładu moral-
nie zaniedbanych“, zamieszczonym w Nr 189 „Rozwo-
ju“, — Magistrat m. Łodzi uprzejmie prosi Sz. Re-
dakcję o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Na skutek doniesienia p. Rowińskiego, wychowawcy internatu dla moralnie zaniedbanych chłop-
ców, oskarżającego p. Harasa, kierownika szkoły i
internatu, o nadużycia, — Wydział Oświaty i Kultu-
ry przeprowadził niezwłocznie szczegółowe dochodze-
nie. Dochodzenie to wykazało, że zarzuty czynione p.
Harasowi przez p. Rowińskiego są najzupełniej
bezpodstawne.

Co się tyczy zwolnienia p. Rowińskiego ze sta-
nowiska wychowawcy w internacie, należy podkreślić,
że nastąpiło ono jeszcze przed wniesieniem przez
p. Rowińskiego prośby o dymisję (Podkreślenie naz-
we R. H.) i było konsekwencją stwierdzonego prze-
świadczenia władzy zwierzchniej, że p. Rowiński nie
nadaje się na wspomniane odpowiedzialne i trud-
ne stanowisko.

Wiceprezydent

W. Wojewódzki.“

Wyjaśnienie to pomieszczamy z obowiązku
dziennikarskiego, lecz musimy wyrazić nasze zdzi-
wienie, że wydział prasowy magistratu w wyjaśnie-
niu swem mówi o rzeczach, które dziwnie mijają
się z prawdą, — a co źle z porządku rzeczy wpływa
na całą treść wyjaśnienia.

W drugiej jego części jest powiedziane, że
„zwolnienie p. Rowińskiego ze stanowiska wy-
chowawcy w internacie, nastąpiło przed wnie-
sieniem prośby o dymisję i t. d.

przedstawicieli władz cywilnych i społeczeństwa.

Defilada, którą prowadził D-ca pułku puł-
kownik Szokalski a przyjmował D-ca 10 Dyw. Gen.
Małachowski, wypadła wspaniale.

Wszyscy zebrani byli zachwyceni świetną po-
stawą żołnierzy, schludnym i doskonale dopasowa-
nym ubiorem i ekwipunkiem, oraz pięknie utrzyma-
nymi kofmami.

O godzinie 15-iej pułk. podejmował swych go-
ci w kasynie oficerskim pułku. Szereg toastów na
cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i 31 puł-
ku Str. Kaniowskich zostały wniesione przez róż-
nych przedstawicieli, a następnie przemawiali kolej-
no wice-prezydent miasta p. Wojewódzki, redak-
tor „Pracy“ i „Kurjera Łódzkiego“ pp. Wojtyński i
Gumkowski.

Na zakończenie adjutant pułku odczytał sze-
reg depeż gratulacyjnych, z depeżą Ministra Spraw
Wojskowych na czele. O godzinie 17-iej odbyły się w
lasku Kaliskim gry i zabawy dla żołnierzy pułku,
urozmaicone rozdawaniem fantów i nagród. (pap)

— Kryzys w przemyśle łódzkim.

Sytuacja w przemyśle łódzkim jest w dalszym cią-
gu naprężona. Brak gotówki przybiera coraz więk-
sze rozmiary. Przemysłowcy są w tak ciężkim poło-
żeniu, że niejednokrotnie proponują robotnikom
wypłatę towarem. Niema dnia, aby kilka fabryk nie

Otóż złożono nam odpis podania z dnia 6
czerwca r. b., w którym p. Rowiński prosi o zwol-
nienie go z zajmowanego stanowiska z dniem
15 czerwca wobec niemożliwej współpracy z p. Ha-
rasem w istniejących warunkach.

Według więc wyjaśnienia magistratu zwolnie-
nie p. Rowińskiego miało nastąpić przed 6 czerwca
r. b.

Dla wykazania więc jak prawdziwym jest
wyjaśnienie magistratu zamieszczamy poniżej in
extenso, treść listu zwalnającego datowanego
dnia 30 czerwca:

Magistrat m. Łodzi Wydział Oświaty i Kultu-
ry Oddział Szkolnictwa Nr. dz. 2419/III 24 Łódź,
dnia 30 czerwca 1924 r. ul. Piarowicza Nr. 3. Do
p. Zygmunta Rowińskiego wychowawcy Internatu
dla moralnie zaniedbanych chłopców przy szkole
Nr. 78 w miejscu. Przychylając się do prośby Pana,
Wydział Oświaty i Kultury zwalnia Pana z dn. 1
lipca b. r. z obowiązków wychowawcy Internatu.
W związku z powyższym prosimy o bezzwłoczne
opróżnienie zajmowanego przy szkole lokalu i od-
danie go do dyspozycji kierownika szkoły. —
Przewodniczący Wydziału: Zygmunt Hajkowski“.

A więc kiedy p. Rowiński został zwolniony
— przed wniesieniem prośby czy też w 24 dni póź-
niej? I czy został zwolniony wskutek tego, że „się
nie nadaje“, czy też „przychylając się do prośby Pa-
na“ itd.?

Jeżeli wyjaśnienie magistratu jest równie
prawdopodobne tak w części pierwszej jak i ostatniej,
to szkoda było pisaniny.

Musimy jeszcze dodać, że w sprawie nadużyć
w internacie prowadzi dochodzenie Urząd Śledczy,
w konsekwencji czego prawdopodobnie władze wy-
miaru sprawiedliwości wyjaśnienie Magistratu do-
kładniej sprostują.

R. H.

miało zatargu z robotnikami na tle wyplat.

Przemysłowcy twierdzą, że wydajność warsz-
tatów pracy nie jest zupełnie wyszкана, ponieważ
w czasie skróconego tygodnia pracy daje się za-
uważyć mnożenie produkcji akordowej, oraz wzmo-
żenie wydajności w okresach po wymówieniu pra-
cy i we wszystkich wypadkach, gdy robotnik jest
zagrożony niemożnością osiągnięcia, albo też zu-
pełną utratą swego zwykłego zarobku.

Naogół panuje w mieście duży pesymizm w
życiu handlowym nastąpiło rozprężenie, setki wka-
sli idzie codziennie do protestu, gdyż wobec zasto-
ju kupy nie mają możliwości regulowania swoich zo-
bowiązań.

W sklepach panuje stagnacja. Targ dzienny
wynosi po kilkadziesiąt złotych. Dotyczy to szczegó-
lnie galanterji, która się cieszyła wielkim zbytem
wśród zamożnych sfer Łodzi. (pap)

— Ważne dla wychodźców.

W bieżącym tygodniu Konsulat Amerykański
rozesłał do linii okrętowych zawiadomienie, że do
wychodźców, posiadających już wize amerykańskie z
ubiegłego roku, wysłane zostaną specjalne karty
wstępu.

Celem otrzymania nowej wize imigracyjnej
każdy wychodźca winien przedstawić, wyszczegó-
lone w karcie wstępu dokumenty. (pap)

— Książki staniały.

Jak się dowiadujemy, związek księgarzy i wydawców polskich postanowił znieść dodatek sortymentowy od książek polskich z dniem 28 bm. wobec czego książki staniały o 10 proc. (bip)

— Podatek dochodowy w sierpniu.

Władze skarbowe zarządziły, by na miesiąc sierpień potrącano podatek dochodowy od uposażeń służbowych i wynagrodzenia za najemną pracę w tej samej wysokości co w miesiącu maju. (bip)

— Łódź bez hoteli — pracownicy bez chleba.

Znów musimy zaalarmować opinię publiczną z powodu grożącego naszemu miastu niebezpieczeństwa w związku z epidemją zamykania hoteli, lub też częściowego likwidowania ich. Niebezpieczeństwo pozamykania szeregu hoteli jest naprawdę bardzo poważne. Sprawa „Savoyu” jest już prawie prześadzona. Zlikwidowano bowiem już dwa piętra: piąte i szóste, wymawiając pracę kilkunastu pracowników.

Drugim z rzędu hotelem, który chce jedynie częściowo się zlikwidować — jest „Grand Hotel”, który wymówił umowę z pracownikami.

Należy spodziewać się, że i szereg innych hoteli podzieli ten sam los.

Przyczyną tego jak mówią właściciele hoteli jest szalony zastój i brak przyjezdnych, wobec czego nawet nie są w stanie oni pokryć z czynszu administracji. Służba hotelowa płacna lichy i obciążona uciążliwą pracą została steroryzowana tą akcją likwidowania hoteli.

Personel hotelu „Savoy” i „Grand” po otrzymaniu wymówienia od zarządu zwrócił się po interwencję do Inspektoratu Pracy, motywując słusznie, że odszkodowanie trzymiesięczne nie zaspakaja ich pretensyj, z tego względu, że pobierają oni bardzo niskie pensje, a całe dochody czerpią z datków od gości.

Z tego względu pracownicy hotelowi zwrócili się obecnie z obszernym memorjałem do władz, w którym uzasadniają swe ciężkie położenie i proszą o interwencję.

Polityka właścicieli hoteli, którzy w okresie dewaluacji marki polskiej, kiedy ruch handlowy był szalenie ożywiony i hotele przepelnione zdzierali skórę za pokoje z obywateli jest w obecnym kryzysie nierzeczywiście niesprawiedliwiona. Wszak wszyscy przyznają zdając sobie dokiadnie sprawę z obecnej sytuacji pracowników, że czyn właścicieli hoteli polegający na wydaleniu części pracowników, których pensje i tak są głodowe, jest czynem wysoce nieobywatelskim.

W każdym razie sprawa ta wymaga skrupulatnego zbadania i energicznej ingerencji władz, bo niepodobna dopuścić, by z jednej strony wielkie ognisko przemysłowe, jakim jest Łódź, nie dawało dachu nad głową licznym rzeszom przyjezdnych, z drugiej zaś strony należy wejść w położenie szeregu rodzin, których żywicieli i żywicielki zarobkują w przemyśle hotelowym, a którzy w razie zamknięcia hoteli pozostaną bez chleba. (pap)

— Szarańcza w parku Poniatowskiego.

Od dłuższego już czasu można zauważyć w parku Poniatowskiego bandę cyganek, które napastują przechodniów, proponując im wrózenie z rąk lub z kart. Czasami zdarza się, że napadnięta w ten sposób ofiara okupuje się małym datkiem lub, jeśli nie chce korzystać z usług cyganki, papierosem; błąda jednak tym, którzy kategorycznie odnawiają na propozycję wrózenia, gdyż wtedy cyganki nie licząc już na zarobek zasypują nieszczęśliwego spacerowicza stekiem brutalnych przekleństw.

A sposób na usunięcie tej plagi jest zdaje się dość prosty. Oto przepisy magistrackie zabraniają puszczania do parków miejskich „publiczności”, której wygląd nie odpowiada wymogom estetycznym i zdrowotnym.

A więc spodziewamy się, iż wydział plantacyj miejskich zechce w najbliższej przyszłości wydać zarządzenie mocą którego, istniejące dotychczas przepisy zostaną nadal ściśle obserwowane. (pap)

Teatr i sztuka.

— Wieczór Kaczałowa.

Znakomity artysta rosyjski słynnego teatru Stanislawskiego w Moskwie Bazyli Kaczałow przybywa do Łodzi po tournée artystycznym pełnym tryumfu i entuzjazmu publiczności Ameryki, Anglii, Francji oraz centrów Europy zachodniej. Wystąpi ten genialny artysta jedynie tylko raz w teatrze „Scala” w niedzielę dnia 27 bm. gdzie ujrzymy go w najpiękniejszych jego kreacjach, a mianowicie: w „Anatolii”, „Hamlecie” w „Braciach Karmazowych”, w „Śmierci Iwana Groźnego” i innych potężnych dziełach dramaturgii rosyjskiej.

II URZĄD SKARBOWY
PODATKÓW I OPŁAT SKARBOWYCH
W ŁODZI, UL. 6 SIERPANIA 6.

Łódź, dnia 24 lipca 1924 roku.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w celu ściągnięcia zaległości I raty podatku majątkowego w myśl art. 61 ust. o podatku majątkowym z dn. 11 VIII-1924 r. (Dz. U. R. P. № 94 poz. 746) odbędzie się dnia 31.VII-24 r. o godzinie 10 r. drogą publicznej licytacji sprzedaż ruchomości i towarów należących do:

- 1) B. Jerolimski i J. Fliegel, Piotrkowska 56: 5 sztuk „sztrajcigarnu”,
- 2) Światłowski Szaja, Sienkiewicza 9: kredens, lustro, szafa, otomana, zegar ścienny, stół i 6 krzesel,
- 3) Grosskopf Lajb, Cegielniana 4: leżanka, kredens, łóżko, szafa, fotele, zegar, 2 szafy, 2 stoły i toaletka,
- 4) Lewin Abram, Cegielniana 10: kredens, szafa, 2 lustra i zegar,
- 5) Szydłowski H. L. Cegielniana 36: 20 szt. towaru wełnianego,
- 6) Rappaport Artur, Al. Kościuszki 29: pianino, kredens z pomocnikiem, kanapa, fotel i zegar, stojący w szafie,
- 7) Familjer Maks, Piotrkowska 67: kasa ogniotrwała, 4 dębowe biurka, maszyna do pisania, 5 krzesel, 2 fotele, 2 szafy jedna machoniowa, szafa do garderoby i umywalka,
- 8) Wyss H. SS-wie, Miłsza 15-17: maszyna do wyrobu szpulek.
- 9) B-cia Bukiet, 6-go Sierpnia 58: kasa ogniotrwała, maszyna do pisania, 6 biurek i 6 krzesel,
- 10) Danielewicz Stanisław, 6-go sierpnia 102: kredens, 2 szafy, stolik, gramofon, otomana; stół; 8 krzesel i zegar stojący.
- 11) Padowicz C. Gdańska 77: fortepian, szafa, biurko, stół okrągły, 4 krzesła; 2 fotele i 3 dywany.
- 12) Joskowicz Majer, Piotrkowska 33: kasa ogniotrwała, 3 szafy, otomana, stół jadalny, 10 krzesel i jeden fotel, stół jadalny, 7 krzesel i zegar

Kierownik urzędu: (-) Podmunicki.

Sprawy robotnicze.

Konferencja w magistracie w sprawie zatrudnienia bezrobotnych.

Zapowiadana na dzień wczorajszy konferencja w Magistracie w związku z zatrudnieniem robotników odbyła się o godzinie 9-ej rano pod przewodnictwem ławnika Wydz. Gospodarczego p. Bednarczyka przy udziale przedstawicieli związków zawodowych.

Na wstępie ławnik Bednarczyk oznajmił zebrałym, że z dniem wczorajszym zwolnił pierwszą partję robotników w ilości 500 ludzi, która rozpoczęła swą pracę dnia 10 bm. i że od dnia dzisiejszego zaczy na pracować nowa partja ludzi składająca się tylko z 300 ludzi.

Przedstawiciele związków „Praca” i „Klasowych” pp. Danielewicz i Kulczyński zaprotestowali przeciw przyjęciu do pracy wspomnianych wyżej 300 robotników, naco p. ławnik Bednarczyk odpo-

wiedział, że Magistrat jedynie tylko z tych względów zasadniczych przyjął tak zmniejszoną partję, że nie przygotowane plany techniczne, co nie pozwala na rozpoczęcie robót na szerszą skalę. Następnie ustalono rozdzelnik na podstawie klucza Związkowego który przedstawia się w następującym porządku: Związki polskie zawodowe 120 robotników, zw. klasowe 120 robotników, związek chrześcijański 60 robotników.

Państwowy Urząd pośrednictwa pracy, rozdzelnika nie otrzymał ponieważ rekrutuje robotników na roboty do Francji.

Po przyjęciu przez przedstawicieli związków wywodów p. Bednarczyka do wiadomości konferencja zakończono i naznaczając następną na dzień 30 bm. na godz. 10 rano. (pap)

Przygotowania do wypłaty zapomóg.

Praca związana ze sprawdzaniem list bezrobotnych, nadesłanych przez fabryki i zakłady przez myślowe do Magistratu, odbywa się bardzo pośpiesznie, jednak napotkała na nieprzewidzianą przeszkodę, mianowicie, zaledwie od 10 do 15 proc. nadesłanych list zostało sporządzonych należycie. Jest jednak nadzieja, że w sobotę dnia 28 lipca rb, w specjalnie wyznaczonych lokalach około 10,000 bezrobotnym zasiłek zostanie wypłacony.

Większość list (około 90 proc.) sporządzone są w jednym egzemplarzu i nie zawierają stanu rodzinnego bezrobotnych, co jest konieczne dla określenia stopy wymiarowej zasiłku. Z tego powodu Magistrat, pragnąc nie odwlekać rozpoczęcia wypła-

ty zapomóg, zmuszony był zwrócić się do Kasy Charytaty o potrzebne dane. Adresy biur zapomogowych, jak również przydział bezrobotnych do poszczególnych lokali, będą podane w swoim czasie do wiadomości osób zainteresowanych.

Jednocześnie Magistrat przypomina, iż praw do otrzymania zasiłku mają tylko ci, którzy utracili pracę w roku bieżącym i umieszczeni są na listach fabrycznych, nadesłanych do Magistratu. W interesie więc bezrobotnych leży, aby dziś i jutro udali się do tej fabryki, gdzie pracowali ostatnio i sprawdzili, czy zostali umieszczeni w spisach, odesłanych do Magistratu.

O rytualny ubój bydła.

Pod takim tytułem Zarząd główny T-wa „Rozwój” w Łodzi wydał nader ciekawą broszurkę, jako Nr. 10 „Biblioteki polityczno-społeczno-żydowznawczej”. Autorami powyższej cytowanej publikacji są p. Edward Zajaczk, dyrektor T-wa „Rozwój” oraz dr. Jan Caderski, którzy na podstawie autentycznych źródeł i spostrzeżeń z całą bezwzględnością występuje przeciw obydnej praktyce żydowskich rzeźników tzw. „rytualnemu uboju bydła”. Z kwest-

ją tego uboju, nie mającego nic wspólnego z religją (w zachodniej Europie żydzi bez niego się obchoǳą) powinni zaznajomić się wszyscy goje, którzy zmuszeni są jadać mięso trefne nie wiedząc, o ile ubój rytualny przyczynia się do drożyzny mięsa wogóle.

Broszurkę czyta się „jednym tchem” i nie możemy dość gorąco polecić ją do przeczytania.

Nabyć ją można w biurze T-wa „Rozwój” ul. Podleśna Nr. 4 oraz w księgarniach. (—r)

Teatr „Scala“

Jedyny wieczór znakomitego **BAZYLEGO**

Kaczalowa

Niedziela, dnia 27 b. m.
o godz. 9-ej wiecz.
Bilety w kasie teatru „Scala“.

artysty-premjera Moskiewskiego artyst. Teatru Stanislawskiego. (2583)

W programie sceny:

z „Anatema“, „Brandta“, „Braci Karamazowych“, „Hamleta“, „Smierć Groźnego Cara Teodora“ i in.

Do sprzedania

grunt pod budowę letniska między Zgierzem a Aleksandrowem.

Wiadomość: Fabryka Mała Wieś p. Wyszogród, dyrektor Edward Jełowicki. 2587-3

RAFJE (lyczko - palmowe)

oraz nasiona, których wysiew przypada na miesiąc lipiec — polecają — 2630

Składy nasion L. Jasińskiego

prowadzone od 1870 r. w Łęczycy.

Oddział w Łodzi, ul. Andrzeja M 10.

LECZNICA

dla przychodzących chorych

przy ul. Zachodniej Nr. 27 (róg Konstancyńskiej)

Przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od 9 do 5 i pół pp. Gabinet dentystyczny (leczenie, plombowanie, prawienie zębów). Badanie, leczenie promieniami Roentgena, leczenie Finsenem i lampą kwarcową. Szczepienie ospy. Analizy lekarskie. Porada 2 złote. Operacje, opatrunki, zabiegi od umory. 2095

Konkurencja!

Chrześc. magazyn ubiorów męskich **Wojciechowskiego i Kuczki**

ul. Główna 21, front.

Wykonujemy wszelkie roboty w zakresie krawiectwa wchodzące po najniższych cenach i według najnowszych modyfikacji w własnej pracowni jak również z powierzonego materiału. Kto raz spróbuje, ten nigdzie nie zakupi tylko w magazynie Wojciechowskiego i Kuczki. (2668-5)

Rolnik

praktyki lat 24, posiadający dobre referencje, długoletnie świadectwa, poszukuje posady rządcy lub rządcy-administratora na ordynarję — własny stół, od października lub wcześniej. Oferty „Rolaikowi“ Łódź, Dąbrowa-Krzywa 2-18. 2702-1

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

A! A! A! Meble po cenach znacznie niższych: sypialki, stołowe, kuchnie, szafy, łóżka, stoły, krzesła wiedeńskie i inne sprzedaje. Przechodząca Piotrkowska 108. 2444-11

Sprzedam rower mało używany. S. m. Piotrkowska Nr. 17, Apteka Miejska. 2485-2

A! A! Kupuję meble, dywany, futra, garderobę, maszyny do szycia oraz samowary. Płacę najlepiej. Łażnik Benedykta 28, parter mieszkania 3. 2400-7

A! Na wypłatę pomimo stagnacji na dłuższy termin najtaniej: etaminy satyny, trote alpagi, trykotna gładka, druk. Crepe de Chine. Rabaszkin. Kilińskiego 44. 2454-6

Maszynę do pisania używaną kupię. Oferty do Rozwoju pod „Maszyna“. 2470-1

A! Na wypłatę pomimo stagnacji na dłuższy termin najtaniej: biały towar, szewioty bostony, gabardina, pluszowe kapy, zefiry. Rabaszkin. Kilińskiego 44. 2455-6

Urządzenie sklepowe do sprzedania. Sklep n-rożny. Rozwodowska Nr. 58. 2478-6

Sklep spożywczy do sprzedania. Ulica Sosnowa Nr. 1. Cena przystępna byle zaraz pilne. 2477-1

Sklep spożywczy, dobry okazynie sprzedam natychmiast Targi można sprawdzić. Pokój kuchnia, światło. Oferty do Rozwoju pod „4000 złotych“. 2475-2

Folwarki, gospodarki przy komunikacji, domy, wille, młyny do sprzedania. Zgierz, Łęczycza 10 „Pośrednik“. 2472-1

Dwie pary łóżek, szafa i stół tanio do sprzedania. Stolarnia, Napiórkowskiego 7, przy Górnym Rynku. 2490-2

Psa z rasy buldogów bardzo złego sprzedam. Piotrkowa 116-5. 2484-2

Łóżka żelazne, maszynę do szycia otomanę, szafę sprzedam natychmiast. Przejazd 24 m. 1. 2489-2

Różne:

Student udziela korepetycji w zakresie 8 klas. Gdańska 46-11. 2438-2

potrzebny człowiek samotny do koni znający roboty rolne. Brzezińska Nr. 104, właściciel. 2435-2

poszukuję dwóch pokoi z kuchnią lub jednego z kuchnią, w okolicach Dworca Fabrycznego. Oferty wraz z ceną do Rozwoju pod literami „H. S.“ 2483-1

potrzebne dziewczynka do pracowni bielizny. Pańska 9. 2485-2

Krawcowa zdolna i podreżna potrzebna. Wiadomość Aleksandrowska 25, m. 6. 2486-1

kucharka potrzebna. Zgłaszać się Napiórkowskiego 49, Cabanek. 2487-2

Wypożyczę 1000 złotych za odpowiednie zajęcie dla starszego człowieka, długoletniego woźnego z pierwszorzędniemi referencjami. Oferty do Rozwoju pod „Zaraz“. 2488-2

Poszukuje pokoju z kuchnią

wśródmięściu.

Wyczerpujące oferty do Rozwoju pod „Dolary“ (2481)

Teodor Wagner Łódź

ul. Piotrkowska 101, Tel. 591,

poleca: 2557-

Wina, Wódki i Likieri

po niższych cenach od 20 do 30 %.

pokój duży, frontowy z balkonem, meblami lub bez, okolica Górnego Rynku do odstąpienia zaraz bardzo tanio. Oferty do adm. Rozwoju pod „R. M.“ 2474-2

Biuralistka poszukuje umeblowanego pokoju w wśródmięściu, przy inteligentnej rodzinie. Of. do Rozwoju pod „Nr. 2253“ 2471-2

Pracownia haftów ręcznych rysuje wzory na własnych i owierzonych materiałach. Tańczyka, Przejazd 55, II piętro. 2475-2

potrzebna ekspedjentka do cukierki Michalskiego Dzielna 10 obeznana w tej branży, starsza panna lub wdówka z kaucją 200 zł. 2479-1

lokalu na mały warsztat poszukuje pośrednictwo. Wyna grodzę. Informacje Przejazd 24 m. 1. 2480-1

Zgubione dokumenty

Wozielewski Stefan zgubił paszport polski wydany w Łodzi. 2488-1

Jezłowski Antoni zgubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Łódź. 2481-2

Wabacki Józef zgubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. w Łodzi i legitymację od roweru Nr. 3500 na imię Józefa Szulca. 2567-1

Dr. F. Skusiewicz

ul. Andrzeja 11

Choroby skórne i weneryczne godziny przyjęć od 9-11 i od 5-7 i pół. Panie od 5-6. 1655s

Dr. med. Z. GOLC

chor. skórne i wener.

ul. Andrzeja Nr 3. przyjm. od 1 i pół do 2 pól i od 5 i pół do 8. (1659s)

Koszule 2548
w wielkim wyborze KOŁNIERZE, KRAWATY, SKARPETKI jak również wszelkie artykuły mody męskiej poleca K. Petersilge Piotrkowska 98.

Samodzielny

buchalter-bilansista z długoletnią praktyką, sporządza bilanse, udziela porad w sprawach podatkowych. Plac Wolności 6, m. 19 od 5-7 pól 2694-5

Sama młoda

energiczna, zdolna kasjerka i ekspedjentka poszukuje odpowiedniej posady od zaraz. Na żądanie mogą złożyć kaucję. Oferty do administracji „Rozwoju“ pod „W. S. 243“ 2692-3

Zgubiono

dokumenty wojskowe na imię Stanisława Jaszczaka zamieszkałego we wsi Niemia, gm. Pruszków, pow. Łaskiego, Wojew. Łódzkiego wydane przez P. K. U. Sieradz. 2696-3

Obuwie

w dużym wyborze damskie męskie i dziecięce, po cenach konkurencyjnych, poleca magazyn obuwia S. Jacha, Andrzeja 28. 2700-3

Morga ziemi

na przedmieściu łódzkim „Zdrowie“ przy linii kolejki podmiejskiej Łódź-Konstancyń, do sprzedania. Wiadomość u adwokata Blocha w Warszawie ul. Wielka Nr. 5. 2706-2

Ugrodnik

z Księstwa Poznańskiego, żonaty, posiadający wszelkie znajomości swego zawodu, poszukuje od 1-go października b. roku, odpowiedniej posady. Oferty nadsyłać: ogrodnik Höhle Kooylniki, poczta Obrzycko pow. Szamotuły wojew. Poznańskie. 2704-2

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 25 gr., w tekście 25 gr., za tekstem 15 gr., zwy. zajmie 5 gr., wśród drobnych 8 i nekrologi 20 dr. komu nikaty 25 gr., za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 3 gr., za wyraz duże litery 20 gr., najmniejsze ogłoszenie 33 gr. Drobne ponad 10 wyrazów wyraz 6 gr., Ogłoszenia zamiejscowe 10 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronnicza przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem 1 lam. Tabliczki i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się o godz. 8-ej dolicza się 50 proc. Za terminowe wstawienie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje jeszcze przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierz u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.